Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 27 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 97 (1739)

Nowa ofenzywa niemiecka na Wschód.

(*Koresp. własna „Kurjera Wileńskiego*).

Królewiec, w kwietniu.

W imię odwiecznego hasła niemieckiego „Drang nach Osten" i „Nach Osten wollen wir gehen" — odbywa się obecnie nowa ofenzywa Niemców na Wschód, do prowincyj graniczących z Polską, Litwą i Czechosłowacją. Mówimy wyraźnie: **nowa ofenzywa,** bowiem po uwolnieniu terenów zachodnich Niemiec przez ententę, Niemcy mają znów „wolną rękę", aby uwagę swoją skierować więcej na wschód. Swoją drogą, to i dotychczas „niemieckie" prowincje wschodnie nie mogły się żalić na brak opieki ze strony Berlina, ale była to tylko — w myśl twierdzeń nacjonalistów tutejszych — łatanina niesystematyczna. Dziś z defenzywy, Niemcy mają na Wschodzie przejść do — ofenzywy.

Poza „Sofort-Programem" i „Ostpreussen-Hilfe" i „Heimatsdienstem" ect. powstaje obecnie jeszcze „Osthilfe", obejmująca akcję pomocy dla całego niemieckiego Wschodu, czyli 7-miu prowincyj nadgranicznych. Opinja niemiecka obecnie zasypywana jest literaturą propagandystyczną na ten temat. Ukazują się raz wraz nowe wydawnictwa o Wschodzie niemieckim, o jego potrzebach o zagrożonych przez „nieprzyjacieli" prowincjach, o upadku gospodarczym, o bankructwie rolnictwa wschodniego, o braku środków komunikacyjnych, o braku pieniędzy, o nędzy mieszkaniowej na Wschodzie, o wysokich podatkach, o „krwawiącej" granicy polsko-niemieckiej i t. d. i t. d. Cel tych wydawnictw jest jasny: rząd Rzeszy dając olbrzymie, miljonowe fundusze na różne „Hilfy", narażony jest na protesty ze strony innych niemieckich państw związkowych, nielepiej gospodarczo postawionych, aniżeli właśnie prowincje wschodnie Niemiec. I ta literatura o „zagrożonych" prowincjach ma usunąć trudności wewnątrz Niemiec, ma osłabić protesty inych prowincyj niemieckich. Pozatem przygotowuje rząd Rzeszy odpowiednie podręczniki szkolne, które „wyjaśnią" dzieciom szkolnym znaczenie Wschodu, oraz wprowadzą je do zagadnienia granic i „Ausland-Deutschtum".

Ale nietylko wewnątrz Niemiec działa propaganda niemiecka. Raz wraz ukazują się głosy zagraniczne o korytarzu pomorskim, oraz o zagadnieniach wschodnich. Idzie oczywiście o artykuły,—zamówione przez propagandę niemiecką. Do Królewca i Prus Wschodnich sprowadza się bardziej i mniej wybitne osobistości ze świata politycznego Francji, Anglji, Szwajcarji, oraz państw skandynawskich. Świeżo pisma królewieckie przytaczają triumfalnie artykuły, jakie ukazały się w prasie angielskiej o korytarzu pomorskim, operując przytem oklepanym nazwiskiem Sir Robert Donalda, o którym każdy wie, że jest płatnym agitatorem niemieckim. Nieinaczej jest z angielskim publicystą Fayle-m. Ale opinję tych dwu panów prasa niemiecka triumfalnie ogłasza jako miarodajną dla zagranicy, podczas gdy wiemy, że ci panowie nietylko że nie mają żadnego znaczenia, ale że z drugiej strony wielu bezstronnych polityków zagranicznych uznaje obecny stan rzeczy jako bezwzględnie konieczny i ostateczny. Lecz Niemcom właśnie idzie o to, **aby sugestjonować** kraj i zagranicę. Świat winien ulec psychozie niemieckiej propagandy i poddać się jej sugestji. To jest celem propagandy niemieckiej.

Półtora miljarda marek niemieckich wysłał rząd berliński do Prus Wschodnich.

Suma ta równ. się prawie jednorocznemu budżetowi państwa polskiego przybyła na teren tutejszy od r. 1924 do r. 1929, a więc w ciągu pięciu lat. **A jest to suma zasiłkowa tylko dla Prus Wschodnich.** Ile otrzymały inne prowincje wschodnie — niewiadomo. I było to przed ustawowem niejako uregulowaniu akcji pomocy dla Wschodu. Obecnie, jak wiadomo, pracują berlińskie czynniki rządowe nad szerokim i wszechstronnym programem wschodnim, obejmującym wszystkie prowincje wschodnie. Setki miljonów marek popłynie z tego tytułu na Wschód „niemiecki". Uwzględnione zostaną momenty strategiczne, narodowościowe i gospodarcze.

Ale mało tego. Sfery tutejsze **domagają się specjalnego — Ministerstwa dla Wschodu niemieckiego.** Dziś o tej sprawie piszą i mówią nietylko politycy zawodowi, a więc posłowie i dziennikarze, ale i—osoby urzędowe, najwyżsi urzędnicy prowincyj wschodnich. I ci już mówią oficjalnie niejako o „zagrożonym" Wschodzie. Oto w wydaniach świątecznych pism tutejszych zabierają głos nadprezydent Prus Wschodnich dr. Siehr, naczelnik krajowy dr. Blunk i w in. Piszą oni otwarcie, iż dzięki wyludnieniu Prus Wschodnich, pozostawia się żywiołowi słowiańskiemu, który podobno naciera na Wschód niemiecki — wolną rękę. Piszą, że „Polska otacza kleszczami Prusy Wschodnie", że „chce zagarnąć kraj", a prasa tutejsza powołuje się na rzekome wynurzenia polskich polityków, którzy te rzekome dążenia Polski popierają. Wszystko to oczywiście jest robienie „Stimmungu" — nastrojów, aby usprawiedliwić najnowszą ofenzywę niemiecką na Wschód. Nadprezydent wschodnio-pruski dr. Siehr kończy słowami: „Trzeba kraj uprzemysłowić i dobrze wyposażyć, jeśli nie chcemy, aby granica pomiędzy Germanami a Słowianami zamiast nad Wisłą, znajdowała się nad — Odrą"...

Biedne, zagrożone Niemcy...

A. Kwietniowski.

Obniżenie przeciętnej ceny żyta przy wymiarze podatku dochodowego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Min. Skarbu przyjęło, jako przeciętną cenę żyta na rok kalendarzowy 1929 — 25 zł. za centnar. Cena ta służy za podstawę do wymiaru podatku dochodowego od rolnictwa. W ciągu ostatnich dwóch lat przeciętna cena żyta wynosiła ponad 40 zł. za centnar. W bież. roku podatkowym powinna ona wynosić według obliczeń Urzędu Statystycznego 28 zł. 43 gr. Min. Skarbu, przyjmując przeciętną cenę żyta 25 zł. zamiast 28 zł., obniżyło tem samem w znacznym stopniu podatek dochodowy. Ulgi te odczuje na jesieni drobne rolnictwo, gdyż gospodarstwa do 15 ha, przy przyjętej przez Min. Skarbu przeciętnej cenie żyta, zostały wogóle zwolnione od opłaty podatku dochodowego w 1930 roku.

—.—

Częstochowa przygotowuje się do powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

CZĘSTOCHOWA, 26. IV. (Pat). Czynione są tu ostatnie przygotowania celem powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w dniu jutrzejszym przyjedzie ze Spały dla zwiedzenia klasztoru Jasnogórskiego. Poza powitaniami przez duchowieństwo i władze państwowe gorące przyjęcie przygotowuje Dostojnemu Gościowi tutejsze społeczeństwo.

Przyjazd Dostojnego Gościa nastąpi jutro o godz. 10 rano.

Ogólny obrót towarowy Gdyni.

GDYNIA, 26.IV. (Pat). Ogólny obrót towarowy portu w Gdyni w roku budżetowym, t. j. od 1 kwietnia 1929 roku do 31 marca 1930 roku wynosił 3.278.089,3 tonn. W tem przywóz — 378.029,8 tonn i wywóz — 2.900.059,5 tonn.

Znamienne oświadczenie senatora Jevelowskiego.

GDAŃSK, 26.IV. (Pat). W związku z obecnem przesileniem w senacie wolnego miasta odbyło się tu zgromadzenie niemieckiej partji liberalnej, na którem sen. Jevelowsky wygłosił budżecie wolnego miasta, sen. Jevelom. Gdańska. Omówiwszy deficyt w budżecie wolnego miasta, sen. Jovelowsky wskazał na konieczność załatwienia szeregu spraw gospodarczo-politycznych. W tym celu konieczne jest porozumienie z Polską, które dopiero umożliwi sanację gospodarczą i finansową wolnego miasta.

Porozumienie z Polską powinno doprowadzić do zawarcia układu, obejmującego wszystkie sporne jeszcze sprawy.

Poruszywszy w dalszym ciągu swych wywodów sprawę podziału dochodów celnych, sen. Jevelowsky omówił w dłuższym ustępie budowę portu w Gdyni, której dawniej Gdańsk nie doceniał.

Kończąc uczynił sen. Jevelowsky znamienne oświadczenie w tej sprawie, zaznaczając co następuje: Nie możemy spokojnie przyglądać się coraz szybszej rozbudowie portu w Gdyni. Niestety, brak nam w tej sprawie właśnie zastanowienia tem więcej, że porty niemieckie, jak Szczecin i Królewiec, robią Gdańskowi i jego portowi najostrzejszą konkurencję i usiłują przyciągnąć do siebie polski handel

Po konferencji londyńskiej.

PARYŻ. 26.IV. (Pat.). Z ożywionej polemiki, która toczy się w prasie na temat konferencji londyńskiej, wyłania się ogólny pogląd, że nieznaczne napozór wyniki, osiągnięte na konferencji morskiej, stanowią jednak pewien krok naprzód, na drodze ku ogólnemu porozumieniu narodów europejskich i ustaleniu przez nich stałych reguł, uniemożliwiających wojnę.

Optymistyczna ta nuta, która daje się słyszeć nawet w organach prawicowych, rozbrzmiewa daleko głośniej w prasie lewicowej. Przypisuje ona sobie zasługę rzucenia haseł porozumienia międzynarodowego, które przewodniczą obecnie polityce europejskiej. To też pełna jest nadziei co do dalszego rozwoju propagowanych przez nią idei.

Tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej.

KATOWICE, 26.IV. (Pat). W związku z wiadomością, podaną przez prasę niemiecką dnia 25 kwietnia roku bież, o zajściu, jakie w dniu 24 b. m. wieczorem, w czasie przedstawienia niemieckiej trupy teatralnej, miało rzekomo się wydarzyć na podwórzu obok sali teatru w Siemianowicach Śląskich, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że sprawa ta, według wyników przeprowadzonego dochodzenia przedstawia się następująco:

W dniu 24 b. m. od godziny 22-ej odbywało się na sali Uchera w Siemianowiczach Śląskich przedstawienie niemieckiej trupy teatralnej. Po rozpoczęciu się przedstawienia zjawiło się na podwórzu 4 mężczyzn, którzy, znajdując się widocznie w stanie nietrzeźwym, usiłowali wejść na salę, czemu pełniących na miejscu dwóch funkcjonarjuszy policji przeszkodziło. Osoby te na wezwanie organów policyjnych opuściły podwórze i wyszły na ulicę. Spokój na sali podczas przedstawienia nie został zakłócony, ani też nie doszło do żadnych awantur na podwórzu. Przedstawienie zakończyło się spokojnie. Następnie, zarówno publiczność, jak i artyści, nie napastowani przez nikogo, rozeszli się względnie odjechali do domu.

Alarmująca wiadomość, podana przez prasę niemiecką, jakoby 20—30 umundurowanych powstańców usiłowało wedrzeć się na salę, oraz jakoby funkcjonarjusze policji dla uspokojenia musieli dobyć szabel, nie jest zgodna z prawdą.

Lot „Zeppelina".

LONDYN, 26.IV. (Pat). Z Friedrichshafen donoszą że dziś o godzinie 6-tej rano odleciał do Anglji przez Bazyleę i Paryż sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin".

Wybory ponowne w Święcianach odbędą się 13 lipca.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wobec unieważnienia przez Sąd Najwyższy wyborów do Sejmu w okręgach Nr. 56 Kowel i Nr. 64 Święciany, min. spraw wewn. wyznaczyło termin odbycia wyborów uzupełniających do Sejmu w obu tych okręgach na niedzielę 13 lipca.

—.—

Udaremniony zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj pomiędzy godz. 3 a 4 po poł. komisarjat Nr. 11 policji państwowej wezwał władze śledcze do domu przy ul. Poznańskiej Nr. 17 by te zbadały podejrzane urządzenie, dokonane przy pomocy przewodników elektrycznych włączonych do miejskiej sieci elektrycznej.

Urząd śledczy, który na miejsce wskazane przez komisarjat policji wysłał najlepszych wywiadowców, przystąpił do zbadania owego przewodnika elektrycznego. Okazało się, że dozorca domu obchodząc klatki schodowe zauważył na 4 piętrze poprzecznej oficyny leżącą na stopniach żarówkę oświetlającą zazwyczaj schody. Podniósł ją i chcąc wkręcić zpowrotem na miejsce, stwierdził, że jest ona wkręcona w specjalną obsadkę połączoną odrębnemi przewodnikami prądu. Przewodniki te prowadziły, jak stwierdził dozorca, wzdłuż klatki schodowej na strych, skąd przez dymnik na dach.

Na dachu domu Nr. 17 na ulicy Poznańskiej władze śledcze natrafiły na przyrząd zegarowy, od którego przewodnik elektryczny prowadził bezpośrednio na dach gmachu poselstwa sowieckiegomieszczącego się obok Wobec tego zawiadomiono władze bezpieczeństwa stolicy.

Naczelnik wydziału wschodniego w Min. Spraw Zagranicznych p. Hołówko udał się wraz z oficerem pirotechnikiem do poselstwa sowieckiego by tam po uzyskaniu pozwolenia od przedstawiciela poselstwa rozpocząć dalsze poszukiwania. Na prośbę p. naczelnika Hołówki poselstwo, wobec prawa eksterytorjalności, pozwoliło na przeprowadzenie szczegółowego badania.

W jednym z kominów gmachu poselstwa policja znalazła ciężki przedmiot wiszący na prezwodniku elektrycznym i połączony z przyrządem zegarowym znajdującym się na dachu domu przy ul. Poznańskiej Nr. 17. Przed miot ten znajdował się na wysokości sali zebrań poselstwa. Gdy poczęto wyciągać ów przedmiot z komina zerwał się przewodnik i przedmiot ten spadł do kotłowni centralnego ogrzewania budynku.

Wobec tego wezwano oddział kominiarzy straży ogniowej, który przybył natychmiast na miejsce i po kilkugodzinnej pracy, polegającej na wydobyciu części muru, by móc przedostać się do przewodu kominowego, wydobyto ów przedmiot. Okazało się, że jest to rura rozmiarów 70×18 cm. z obydwóch stron zamknięta, wagi około 30 klg., przyczem zaopatrzona w elektryczny zapalnik. Obecny na miejscu oficer pirotechnik zabrał ze sobą tajemniczy przedmiot i zawiózł go na fort legjonów, gdzie mieszczą się wojskowe składy pirotechniczne.

Władze wojskowe natychmiast przystąpiły do zbadania zawartości owej rury, znalezionej w poselstwie sowieckiem. Badanie wykazało, że jest to doskonale skonstruowana bomba, przystosowana do mechanizmu zegarowego o bardzo silnym gatunku wybuchowym. Przystąpiono tedy do szczegółowego chemicznego badania zawartości jej co potrwa prawdopodobnie do jutra rano.

Ponieważ należy się tu liczyć z przygotowywanym zamachem na poselstwo sow. w Warszawie, władze bezpieczeństwa rozpoczęły natychmiast energiczne śledztwo. Wiadomość o bombie w poselstwie sowieckiem lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i w kołach politycznych wywarła silne wrażenie. Ponieważ w ostatnich kilku latach dwukrotnie ze strony pewnych elementów emigracji rosyjskiej miały miejsce zamachy przeciwko przedstawicielom dyplomatycznym ZSSR więc i tym razem opinja stolicy doszukuje się sprawców owej bomby w poselstwie sowieckiem, wśród tych właśnie kół emigracji rosyjskiej.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.
Związek zawodowy kapeluszników—jaczejką komunistyczną.

WARSZAWA, 26.IV. (Pat). Policja warszawska aresztowała przed kilku dniami sekretarza związku zawodowego kapeluszników Stanisława Burzyńskiego, członka partji komunistycznej.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego wiele dokumentów kompromitujących. Burzyński miał kapelusz o podwójnym denku, gdzie przechowywał tajne szyfry i instrukcje na dzień 1 maja.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu przy ul. Wolność, znaleziono duże archiwum komunistyczne, zawierające ulotki i broszury.

Następnie przeprowadzono rewizję w lokalu związku zawodowego kapeluszników przy ul. Ogrodowej, gdzie znaleziono również wiele obciążających materjałów. Wydano rozkaz aresztowania członków zarządu związku, na wiadomość jednak o aresztowaniu Burzyńskiego i o rewizjach ukryli się oni. Policja rozpisała za nimi listy gończe. Władze bezpieczeństwa zawiesiły działalność związku kapeluszników i sprawę przekazały prokuraturze.

Proces terrorystów z Zagrzebia.
Wnioski obrony.

WIEDEŃ, 26.IV. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Wczorajszą rozprawę wypełniło przesłuchanie oskarżonego Bernardicza. Obrońca postawił wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej naczelnika policji zagrzebskiej Bedekowicza, ponieważ zeznał on pod przysięgą, że nikt z aresztowanych nie był katowany w aresztach policyjnych, podczas gdy oskarżeni stwierdzają, że znęcano się nad nimi z jego polecenia.

Obrońca zażądał następnie przesłuchania całego szeregu sędziów i prokuratorów, którzy widzieli ślady znęcania się na ciałach aresztowanych. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj.

Biesiedowskij w nowej roli.

PARYŻ, 25.IV. (Ate). Były charge d'affaires sowiecki w Paryżu Biesiedowskij został wydawcą pisma w języku rosyjskim p. t. „Borba", którego pierwszy numer ukazał się wczoraj. W artykule wstępnym Biesiedowskij wypowiada się przeciwko dyktaturze Stalina, który pogrążył naród rosyjski w nędzę i wyciska z niego ostatnie soki żywotne.

100-lecie Belgji.

ANTWERPJA, 26.IV. (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie wystawy ogólnej dla upamiętnienia 100-lecia państwa belgijskiego. Po przemówieniu min. Heymana i prezesa komitetu organizacyjnego wystawy, zabrał głos król Albert, który stwierdził, iż konstytucyjna Belgja może służyć jako przykład kraju, który umiał skorzystać z dobrodziejstw niezależności.

Zmniejszenie podatków we Francji.

PARYŻ, 26.IV. (Pat). Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izba uchwaliła jednogłośnie 460 głosami z wyjątkiem głosów socjalistów, którzy powstrzymali się od głosowania, zniżki podatkowe, obejmujące ogółem 1.500 miljonów franków na rok 1930 i 1.800 miljonów na rok 1931. Ogółem zmniejszenie podatków, uchwalone przez Izbę od grudnia ub. roku, obejmuje około 6 miljardów franków.

Korona odpowiedzialna za dyktaturę.

HENDAYE, 26.IV. (Pat). Jak podaje agencja Havasa, osoby przybywające z Madrytu opowiadają, że przywódca socjalistów Goria Prietoz w czasie wygłoszonego odczytu uczynił koronę odpowiedzialną za dyktaturę, która, zdaniem mówcy, pozbawiła naród jego praw.

Prietoz apelował do partyj lewicowych, ażeby starały się wprowadzić ustrój republikański, uciekając się w razie potrzeby do akcji rewolucyjnej. Prelegent dowodził, że konieczne jest ukaranie osób odpowiedzialnych za dyktaturę, przyczem oskarzył szereg wybitnych osobistości, że osiągnęły znaczne zyski dzięki wprowadzeniu monopolów.

Odczyt Prietoza przerywano częstemi okrzykami: „Niech żyje republika".

Pożar w m. Przeworsk.

LWÓW, 26.IV. (Pat). Lwowski Urząd Wojewódzki komunikuje: W nocy z 25 na 26 b. m. wybuchł pożar w śródmieściu m. Przeworska, na strychu realności, znajdującej się w sąsiedztwie rynku. Pożar rozszerzywszy się, zniszczył 13 domów murowanych w północnej stronie rynku oraz 30 innych zabudowań.

Przygoda ks. Seipla.

WIEDEŃ, 26.IV. (Pat). W chwili, gdy były kanclerz ks. Seipel chciał dziś wejść do klasztoru OO. Kapucynów, mieszczącego się w śródmieściu, został zaczepiony przez jak się później okazało, niejakiego Reyndla, kelnera i przewodnika turystycznego.

Rendel schwycił ks. Seipla za ramię i chciał go zaprowadzić do niejakiego dr. Salmana, aby — jak mówił — załatwić nareszcie sprawę 7 tysięcy szylingów. Ks. Seipel wyrwał się z rąk napastnika, którego następnie aresztowano. Po sprawdzeniu jego tożsamości wypuszczono go na wolną stopę. Czynił on wrażenie człowieka umysłowo chorego.

Egipt i Anglja.

Anglo-egipska konferencja w Londynie.

W Londynie toczą się w chwili obecnej narady między rządem angielskim a reprezentantami panującej dzisiaj w Egipcie partji Wafd na temat układu, regulującego ostatecznie zawikłane stosunki anglo-egipskie.

Egipt nie należy, podobnie jak Indje, do kolonij angielskich, nie jest również angielskiem dominjum, lecz samodzielnem państwem, przyczem samodzielność jego proklamowaną została właśnie przez Anglję w r. 1922. Z jakiego zatem tytułu sprawuje Anglja tam faktyczną władzę, której ograniczenie jest właściwym tematem obecnych narad? Podstawy prawnej władza angielska w Egipcie nie posiada, jest nibyto mandatarjuszem komitetu europejskich wierzycieli (dług ottomański), broni interesów Europejczyków, mieszkających w Egipcie, przed władzami tureckiemi i sprawuje kontrolę nad kanałem Suezkim ale te właśnie funkcje są dla Anglji bardzo niewygodne, gdyż umożliwiają innym państwom ingerencję w stosunki egipskie, są motywem wpływów obcych mocarstw w kraju, który Anglja de facto uważa jako swoje terytorjum. I dlatego tak chętnie zgodził się Loyd George na proklamowanie „niepodległości" Egiptu i dlatego tak chętnie Mac Donald zrzeka się wszelkich przywilejów prawnych dla Europejczyków, byleby tylko wyrugować stamtąd wpływy konkurujących z Anglją mocarstw.

Widzimy, iż stosunki są rzeczywiście bardzo zawikłane, a jednak jest to błahostka w porównaniu z sprzecznościami, jakie kryje w sobie problem sudański Sudan jest prowincją egipską. W roku 1924, po zamordowaniu angielskiego gubernatora, rząd angielski usunął Egipcjan i sam objął całkowitą władzę nad tem terytorjum, sprawując ją aż po dzień dzisiejszy. Anglja bynajmniej nie kwestjonuje praw Egiptu do Sudanu, nie ma jednak bynajmniej zamiaru wycofać stamtąd swoich pułków i oddać Egipcjanom administracji cywilnej. Podstaw prawnych cała ta sprawa nie ma żadnych, wszystko polega nibyto na „umowach" z „niepodległem" państwem egipskiem. Anglja nie reprezentuje w Egipcie żadnej idei kolonizacyjnej, jak czyni to np. w odniesieniu do swojej kolonji indyjskiej. Podkreśla ona, iż chodzi jej tylko o zabezpieczenie swobodnej drogi do Indyj. W Indjach prowadzi Anglja politykę wielkich reform społecznych, zapewnia licznym szczepom „pax britannica", chce je wychować na dominjum angielskie, natomiast Egiptowi przyznała odrazu „niepodległość", stąd też pozycja angielska w Egipcie jest bardzo trudna.

Sudan i kanał Suezki, oto treść problemu egipskiego. Egipt nie może żyć bez Sudanu, Ale też w Sudanie są największe plantacje bawełny, założone przez angielskich kapitalistów celem zaopatrzenia w surowiec wielkiego przemysłu bawełnianego w Anglji i Anglja nie zechce wypuścić z rąk kontroli nad tym cennym surowcem. Według ostatnich wiadomości z Londynu właśnie z powodu niemożności porozumienia się w sprawie sułtańskiej, konferencja została na pewien czas odroczona.

J. B.

Pierwszy krok

w procesie uniezależniania się dominjów brytyjskich.

LONDYN, 26 IV (Pat). W procesie uniezależniania się dominjów brytyjskich od macierzy nastąpić ma wkrótce bardzo znaczny zwrot. Po raz pierwszy bowiem w historji Imperjum Brytyjskiego stanowisko generalnego gubernatora, reprezentującego w każdem dominjum króla W. Brytanji, a mianowanego i upełnomocnionego bezpośrednio przez monarchę, objąć ma nie Brytyjczyk, lecz tubylec danego dominjum. Fakt taki nastąpi w niedługim czasie w Australji gdzie na stanowisko namiestnika królewskiego dla Australji ma być mianowany Australijczyk.

Precedens ten będzie miał oczywiście olbrzymie znaczenie i stanowić będzie następny znamienny krok w kierunku uniezależnienia się dominjów.

W Indjach.

Nowy plan Ghandi'ego.

BULSAR, 26.IV. (Pat). W czasie zebrania w Szarwada Ghandi przedstawił nowe plany, dotyczące kampanji nieposłuszeństwa cywilnego, a obejmujące między innemi zajęcie w ciągu kilku dni rządowych składów soli.

Liczba ofiar w Peshawarze.

LAHORE, 26.IV. (Pat). Według urzędowych danych, liczba ofiar ostatnich rozruchów w Peshawar wynosi około 50 osób. Brytyjskie władze wojskowe opanowały całkowicie sytuację.

Pożar hangaru lotniczego.

PARYŻ. 26.IV. (ATE). W miejscowości St. Rafael spłonął hangar z 7 samolotami których część była przeznaczona do lotów transoceanicznych. Dwóch marynarzy którzy w chwili pożaru znajdowali się w hangarze doznało ciężkich oparzeń. Między innemi spłonął również aeroplan na którym znany lotnik francuski Paris dokonał ubiegłego roku lotu na Azory i na którym miał w roku bieżącym przelecieć przez Atlantyk.

Wszystkim, którzy, oddając ostatnią posługę, zaszczycili swą obecnością nabożeństwo żałobne po zmarłej

b. p. Minnie z Bernstejnów Korngold

zbolałej zaś rodzinie złożyli wyrazy swego współczucia, składamy serdeczne podziękowanie.

Zwłoki, zgodnie z wolą Zmarłej, zostały w piątek przewiezione do Warszawy i tam na cmentarzu starozakonnych pochowane będą.

RODZINA.

Stalin energicznie zwalcza opozycję.

RYGA, 26.IV (Ate). W związku ze zbliżającym się kongresem partji komunistycznej, biuro polityczne, którego generalnym sekretarzem, jak wiadomo, jest Stalin, postanowiło przeprowadzić cały szereg przesunięć w najważniejszych organizacjach komunistycznych. Po usunięciu pierwszego sekretarza organizacji moskiewskiej Baumana i mianowaniu na jego stanowisko zaufanego współpracownika Stalina Kaganowicza, nastąpiły liczne zmiany na odpowiedzialnych stanowiskach w organizacjach partyjnych na Ukrainie i Kaukazie. Moskiewski komitet krajowy, który dotychczas uprawiał opozycję przeciwko Stalinowi wydał po przeprowadzeniu reorganizacji odezwę, w której zaznacza, że zwalczać będzie wszelkiego rodzaju opozycjonistów, oraz wykorzeni nastroje defetystyczne wśród tych członków partji, którzy szerzą w kraju pogłoski o całkowitem wycofaniu się Stalina z dotychczasowej polityki.

Zderzenie dwóch parowców.

PARYŻ. 26.IV. (Pat). Według doniesień z Berlina, okręt „Prezydent Harding" zderzył się wpobliżu Helholandu z parowcem angielskim „Kirksood", który zatonął. Załogę zabrał na pokład „Prezydent Harding". Szczegółów brak.

Radosna wieść dla grzecznych dzieci.



W Teatrze na Pohulance grany dziś będzie o godz. 3 i pół „Cudowny pierścień" — baśń fantastyczna w 5 obrazach J. Warneckiego.
Na fotografji: Baba Jaga (Z. Małyniczówna), Brodaś — król Karzełków (K. Sroczyński) i Jawas, sługa Baby Jagi (J. Pichelski).

EUROPEIZACJA PERSJI.

Z okazji 4-ej rocznicy wstąpienia na tron obecnego szacha Persji, Reza Pahlavi.

W dniu 24 b. m. przypadła czwarta rocznica wstąpienia na tron panującego obecnie szacha perskiego, Reza Pahlavi, który to fakt był epilogiem długotrwałych walk wewnętrznych w Persji. W czasie czteroletnich rządów obecnego szacha stosunki wewnętrzne w tym kraju uległy znacznej konsolidacji, tak, że okres ten można uważać za zapoczątkowanie nowej ery.

Przedewszystkiem przeprowadzono reorganizację armji, która posiada obecnie 50.000 dobrze, na wzór europejski, wyćwiczonego żołnierza oraz nowoczesne uzbrojenie. Akcja modernizacji i europeizacji armji postępuje dalej w bardzo szybkiem tempie, przyczem doskonałe usługi oddaje szkolenie młodych absolwentów szkół oficerskich we Francji. Corocznie 100 takich uczniów udaje się do francuskich wyższych szkół wojskowych, celem uzupełnienia studjów. Również młodzież cywilna chętnie kształci się zagranicą, w uniwersytetach i politechnikach francuskich, angielskich i niemieckich, przyczem rząd udziela tym studentom wydatnej pomocy materjalnej. Corocznie wyjeżdża zagranicę 1500 studentów.

W dziedzinie politycznej poprawa stosunków zaznaczyła się zawarciem całego szeregu traktatów handlowych z państwami ościennemi na zasadach równości, oraz z niektóremi państwami europejskiemi.

W ciągu czterolecia postąpiła znacznie naprzód europeizacja administracji wewnętrznej, sądownictwa i procedury karnej. Wszystkie te reformy jednak są przeprowadzane powoli, stopniowo, aby uniknąć wstrząsu i przewrotu. Rząd obecny dąży do podniesienia dobrobytu kraju zapomocą rozbudowy kolei żelaznej i wogóle środków komunikacyjnych. Budowa dróg handlowych prowadzona jest bardzo intensywnie, a jednym z jej etapów jest linja kolejowa, mająca połączyć Zatokę perską z morzem Kaspijskiem. Ma ona być gotowa za siedem lat. Do celów handlowych służy też port tymczasowy Szachpur w Zatoce perskiej, który w jesieni ubiegłego roku został połączony z linją kolejową Dizfull.

Stosunki Persji z Polską datują się jeszcze od XVII-go stulecia i były zawsze bardzo serdeczne. Kupcy perscy często przyjeżdżali do Polski, przywożąc swe towary, jak tkaniny, dywany, wonności wschodnie i wraz z Ormianami byli tym czynnikiem, który nadawał charakter egzotyczny niektórym ulicom dawnego Lwowa w czasie wielkich targów.

Przed wojną sama tylko Kongresówka brała z Persji towarów na pół miljarda złotych rocznie. Obecnie import ten zmniejszył się bardzo i wynosi zaledwie około dwóch i pół miljona złotych. Składają się na to rozliczne czynniki: przedewszystkiem wysokie cła polskie podniesione jeszcze w marcu 1928 roku, dalej panujący w Polsce system kontyngentowy, a wkońcu brak bezpośredniej dogodnej komunikacji między Polską a Persją.

Są to oczywiście przeszkody, które dadzą się z czasem usunąć. Wraz z rozwojem środków komunikacyjnych w samej Persji potanieje transport towarów, które tutaj będą mogły znieść wyższe cła polskie. Zresztą i sama Polska, poszukując nowych rynków zbytu dla swego eksportu, będzie mogła ekspansję swoją zwrócić w tym kierunku, a wówczas koniecznym okaże się traktat handlowy. Wówczas zapewne również towary perskie znajdą łatwiejszą drogę do Polski i nastąpi ożywienie i zacieśnienie wzajemnych stosunków.

Tragiczny lot.

BERLIN, 26.IV. (Pat). Dziś wieczorem wpobliżu lotniska Mannheim spadł samolot sportowy, przyczem aparat doszczętnie się zdruzgotał. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Towarzyszący mu mechanik odniósł podczas wypadku tak ciężkie poranienia, że w czasie transportu do szpitala zmarł.

—o—

Wysiedlenie zawodowych pijaków z Warszawy.

Kronika policyjna m. Warszawy posiada stałych klijentów, zawodowych pijaków, których nazwiska pamięta każdy policjant. Pośród tych pijaków którzy przysparazają policjantom pracy, prawie codziennie znajduje się także grupa obywateli b. imperjum rosyjsk. korzystających z dobrodziejstwa azylu na terenie Polski, obciążających kasę Opieki Społecznej, a „przelewających" te pieniądze do kasy Monopolu Spirytusowego.

Przed kilku miesiącami wysiedlono z Warszawy na prowincję jednego z „najlepszych" pijaków Warszawy niejakiego Baranowa. Obecnie rozpatrywana jest sprawa wysiedlenia całej grupy pijaków, których prawdopodobnie umieści się w jednej z gmin, które wprowadziły u siebie prohibicję alkoholową. Będzie to największa kara dla tego rodzaju awanturników i alkoholików.

Pogotowia radjowe.

Niedawno powstała w Polsce potężna i rozgałęziona organizacja pod nazwą „Pogotowie radjowe Philipsa", stworzona przez to przedsiębiorstwo. Nie bacząc na znaczne wydatki, związane z organizacją takiej placówki, Polskie Zakłady Philips utworzyły wielką sieć, rozrzuconych po całym kraju punktów, których obecnie istnieje 124. W Warszawie i w siedmiu oddziałach prowincjonalnych kierują Pogotowiem specjalni inżynierowie, których opiece podlegają poszczególne rejony. W ten sposób do najdalszego nawet zakątka może dotrzeć wysłannik Pogotowia Radjowego.

Ci fachowi wysłannicy-inspektorzy, rekrutujący się ze znanych miejscowych radjoamatorów-techników, nie mają prawa zajmować się bezpośrednio sprzedażą. Zadaniem ich jest wyłącznie udzielanie porad i fachowej porady, o którą tak trudno nieraz w mniejszych miejscowościach.

Zrozumiałe jest że działalność tych inspektorów ma ogromne znaczenie dla rozwoju radjofonji w Polsce. Ta nowa organizacja wyda niewątpliwie rezultaty niemniej imponujące od zorganizowanych przez Polskie Zakłady Philips ekspedycyj radjowych.

Grzeszne tulipany.

Ten tulipan jest różowy, ten złocisty, ten liljowy
Każdy smukły, wiotki, jasny,
Jak zraniony, czy zemdlony, radby chylić się w ramiona,
Jakby pieszczot pragnął wciąż,
Jakby kwitł w nim pokus wąż...
Któreż, które tulipany
Tuli Pani?
Od gorących rąk ujęcia,
Od płonących warg dotknięcia,
Roztulają, roztrzepują, wonne kwiatki,
Wątłe płatki.
I wnet więdną, już konają,
Lecz bez żalu się oddają,
Bo złocisty i różowy, biały, pstry i ten liljowy,
Każdy, każdy tulipan.
Tuli Pan...

HERO.

KINA I FILMY

„BROADWAY — MELODY" (Hollywood).

„Broadway — melody", to pierwszy „rasowy" dźwiękowiec w Wilnie. Góruje w nim strona muzyczna i śpiewna, jako integralna część akcji rozgrywającego się w nim dramatu. Występuje tu ona w sposób zupełnie naturalny, nie jako sztuczna wstawka, lecz wypływając z normalnego toku zdarzeń. „Melodja Broadway'u", to nazwa piosenki „gwoździa" sezonu, ułożonej przez pewnego młodego autora i kompozytora i śpiewaka w jednej osobie, który jej wykonanie powierza siostrom Mahoncy, z których „jedna ma zostać jego żoną", co on sam obwieszcza na początku dramatu nie wiedząc, w istocie rzeczy która. Piosenkę jego słyszymy często na próbach i spektaklach, śpiewaną jednak przeważnie przez niego samego, co przyjmujemy z przyjemnością, bo wykonawca tej postaci Charles King, znany piosenkarz nowojorski, obdarzony jest b. miłym dźwięcznym tenorem.

Co do „wstawek" łączących się jednak z akcją to widzimy niesłychanie efektowną rewję, w wykonaniu zespołu bodajże najgłośniejszego dziś w N. Jorku, teatru rewjowego „Ziegfield — folies". Efektowność tego widowiska podniesiona jest przez wielobarwność tej części filmu, pozostawiającą wprawdzie jeszcze sporo do życzenia pod względem artystycznym a nawet technicznym, ale, jednak bardzo ożywiającą odpowiednie obrazy.

Najlepszą niewątpliwie stroną tego filmu jest jego wykonanie aktorskie, istotnie — świetne. Są sceny pełne niezwykłej prawdy, głęboko dramatyczne (całość jest znacznie silniejsza, zwłaszcza ilościowo jeśli o te efekty chodzi — niż „Upadły anioł", bardziej w lirycznym tonie będący). Co do owej „aktorskiej strony", to mam wrażenie (może jeszcze niedość usprawiedliwione), że wogóle w filmie dźwiękowym stoi ona wyżej niż w większości filmach niemych.

Niestey, tak jak w poprzednim filmie psuły bardzo dużo napisy, tak tu szkodzi wiele nieznośny bełkot yankesowskiej mowy, zniekształconej w dodatku przez głośnik. W momentach nietylko natężających uwagę widza ale nawet wzruszających go, dochodzą nas jakieś nieprzyjemne, nieartykułowane dźwięki. Inny defekt, to także i tu napisy, nieprzyjemnie na jakichś czarnych tabliczkach na samym obrazie ulokowane (b. niezręcznie notabene), mocno nieszczęśliwy pomysł.

Jednakże, pomimo te wszystkie incydenty dzięki wspomnianym tu już jego walorom, tudzież pewnej egzotyce obcego nam środowiska, bajecznej chwilami wystawie, warto obejrzeć. Pozatem także i dlatego, że trzeba rozwój tej dowolnej „nowalji" śledzić. Stała się rzecz dużej wagi, nastąpił gwałtowny przewrót w dziedzinie tak bardzo wiele miejsca w naszem współczesnem życiu zajmującej (jak bardzo — tego nawet sobie jeszcze nie uświadamiamy należycie), jak kinematografja. Chodźmy, patrzmy, obserwujmy abyśmy potem nie wyrzucali sobie (i innym...) przeoczenia tego ciekawego momentu.

(sk).

OFIARY:

Prezes i urzędnicy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie zamiast życzeń z okazji Świąt Wielkanocnych na budowę Domu Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zł. 61.

Smok Św. Jerzego i Bazyliszek z Bakszty.

Późnym wieczorem ocknęło się w nurtach Neris - Wilji cielsko smocze i stękając zaczęło zbierać *pocharatane* członki. Mruczał przytem i sapał oglądając swoją pokaźną osobę: „Ogon jest, choć trochę urwany, to nic, do przyszłego roku odrośnie. boki trzymają się jako tako, ale lewa tylna łapa gdzieś mi się podziała... do Kowna pewnie popłynęła! Że też ta Wilja zawsze ma jakieś Niemnowo - litewskie sympatje, nie może to do Wisły płynąć? Tfu!" splunął żółcią w nurty błękitne, aż się twór Pronaszkowy zmarszczył na brzegu, a baszta Zamkowa trochę mocniej rozkruszyła się na znak protestu, mrucząc staremi kamieniami, staczającemi się w stronę przybysza: „Mazur, raupezia... Kap jeho wołk".

Ale smoczysko łatało dalej swoją postać potworną i na nic nie zważało, policzyło łapy i pazury: „wystarczy" zazgrzytał „by ludziom do żywego dodrapać, zęby... mniej więcej... najmocniejszych mi nie wyłamały te smarkate, co tu mię szarpały i szczypały wczoraj, Kraka udając... Wandy polskie, proszę ja kogo! Łuski mi tylko popsuły i posiały po ulicach psia krew... ale niech ta, będą się przynajmniej ludzie jeszcze więcej przewracać na tych kantach, Głowa... hm... najważniejsze, głowa czy cała?.. Mózg czuję że funkcjonuje nienormalnie, rodzą mi się nowe pomysły złości i warcholstwa, tylko jakieś mętne, chaotyczne, nie mogę rozumować ściśle... Co to jest? Aha", przypomniał sobie „to przecie całe 5 kwadransów słuchałem mowy profesora Li. i to mi trochę we łbie zmąciło... nic już teraz nawet nie wiem, czy na mnie napadał Św. Jerzy z różą, czy Św. Franciszek z lancą, czy regjonalny profesora ulubieniec biskup Mikołaj czudotworca z kropidłem... czy ten tuteiszy Kaziuk jakiś, o którym ja tyle wiem pod Wawelem siedząc, co mi o nim Długosz nagadał, nad uczniem swoim się rozpadając... Tak, głowę mam wewnątrz popsutą od gadania i wrzasku, choć, o la Boga, przywykłem chyba do tego ja, mazur prawy, a zewnętrznie... któraś mi tam lekką atletykę zrobiła przy tej zabawie... Mógłbym był to to pozjadać odrazu po sześć, bo gładkie dziewczęta, ale nie wiem czy w tutejszym kraju był ten zwyczaj? Nie byłoby politycznie gdybym ja, gość sprowadzony aż z pod Wawelu tutaj, taką okazał im grubianitatis... przecie kulturę tu niosę... przecie mię po to tu za drogie pieniądze przysłali, przecie po to całą tę zabawę wykoncypowali... pocierpię na tych Kresach... a emerytura pewna, a może i orderek?.. Tylko że zimno w tej Wilji, niech ją nie znam... to też litewska intryga"... Nastawił kłapiastego ucha „o, co to gada? Czy ja rozumiem? Wisełka kochana, to wiem odrazu, pojmę wszystko: „będziemy pili, będziemy się weselili, dziś, dziś, jutro, jutro, hasa, hasa, od komina do komina" i takie wesołe różności... a rozleje na wiosnę, to jest w czem się wykąpać, a ta tutaj Wilja, mruczy coś cicho, do siebie, i podsłuchać trudno w jakim u licha języku? Słowo polskie, słowo litewskie, słowo białoruskie... nic, tylko litewsko-bolszewicka intryga w tym kraju na każdym kroku, ojejej... pójdę już sobie do domu, do jamy wawelskiej"... i zaczął się stękając gramolić na brzeg, a Wilja go uprzejmie z nurtów swoich wypychała co prędzej.

Nagle smok kucnął przerażony i resztki ogona podwinął pod siebie: „A to co znowu za monstrum?.. Stoi na brzegu i ani drgnie", łypnął okiem w stronę pomnika pronaszkowego, „Łado", jęknął, „odpuść mi te krakowskie dziewice, które pożarłem i wspomnij, że mi chytre mieszczuchy dawały zawsze co najleciwsze i najmniej w ciało obrosłe, pomnij na moją mękę niewinną z tym baranem Kraka od którego dostałem takiej niestrawności, że mię ledwie woda wiślana, (której własności lecznicze są dotąd nieznane) wyratowała... Łado! Co to za człek straszliwy!? Jeden jest tylko taki w Polsce, którego się boją wszystkie smoki... jeśli to On!. Zdaje mi się że poznaję nasroszone brwi, jeśli to On!.. Zginęłem... Ten mi nie daruje, żem tu na nieswoje wlazł dziedziny"!

Smok dygotał w ataku febry i nos wciskał w ziemię, nie mając siły ruszyć się z miejsca; od strony „pomnika" zabrzmiał głos nieznajomy i ostry:

— „Bije raz, dwa, trzy, już północna pora... a kysz, a kysz! Idź stąd, przestań mącić, rządzić, gadać o tem i o tem... dlaczego uzurpujesz miejsce tutejszej gadzinie? Dlaczego chcesz, żeby ludzie nasi o swym małym Bazyliszku zapomnieli, a biegali za wielkim, krakowskim smokiem!? Dlaczego upędzasz się tutaj ze swojemi wielkiemi, grzmiącemi nowinami, kiedy my jeszcze swoich małych, bazyliszkowych grzechów nie wyplenili?.. On tam siedzi na Bakszcie i szkodzi, bo o nim nikt nie myśli, bo to zapomniane sprawy, a ty się tu panoszysz i huczysz i udajesz widmo wielkości... a kysz! a kysz!"

— Smok wytrzeszczył oko, (tamte mu spuchło), uszy nadstawił:

„To jakiś zawzięty regjonalista... co począć? Iść go Dziennikowi Wileńskiemu zadenuncjować?.. Boję się przestraszyć tę poczciwą Redakcję swoim widokiem... Przepraszam „ryknął nagle" ja tu za subwencją jestem... z kim mam przyjemność?".

— „Mickiewicz jestem... Adam" rzekł poważnie „pomnik".

— „Akurat"! parsknął smok „mnie to mówić! Przecie widziałem w Krakowie i pomnik, i sam, jak mię tu Pan widzi, własną osobą strzegę jego trumny, która pospołu z królewskiemi i z tym Julkiem kochanym stoi w złotej kamerze".

— „Mazurskie łgarstwa" burknął głos z pomnika „dość tego!" „Ruszaj mi stąd natychmiast na Baksztę i rozmów się tam z Bazyliszkiem, wołaj, że ja ciebie przysyłam, to ci otworzy i nie struje oczami... a żeś mię nie poznał, to ci odpuszczam, bo przecie to twój rodak tak mię oporządził, że rodzony syn odwrócił oczy odemnie, gdy ujrzał jak to moje kochane Wilno moją osobą opaskudziło".

Smok dłużej nie czekał, kiwnął głową, machnął ogonem z respektem i ciężkim kłusem sunął poprzez puściutkie ulice.

— „Moralne jakieś miasto i spokojne", szepnął do siebie, żeby hałasik, żeby co... a otóż i ta Bakszta... Czego ja się tu mam dowiadywać? Nic nie rozumiem, ale słuchać muszę, bobym potem nie miał spokoju w swej jamie. Gdzież tu ten Bazyliszek, u licha!? Hej Panie Bazyli! Panie Bazyliszku dobrodzieju! Sąsiedzie! Obudź się Pan, pojdziemy na piwo do Hawełki... nie, prawda, tu niema Hawełki, no więc do innego anszztaltu!.. Panie Bazyliszku"!

— A nie pudziesz ty do licha cienszkiego" zaskrzeczał nagle głos wrzaskliwy z pod ziemi „czego szlaje się po ulicy w nocy, a? Wszystkie Józefuoweczki musi pospawszy się i miotło takiego nie pędzo! Ja tu już blisko 500 lat żyje, a takiego wrzasku nie słyszał, nawet jak tu Francuzy szły czy tam Niemcy, czy bolszewiki... bo już i przemieszało się w głowie"...

— „Wyłaź Pan i nie gadaj tyle", rzekł smok „tylko nie kłuj oczami, bo z tej samej rodziny jesteśmy — przychodzę się rozmówić".

— „Kto waspan taki będzie"? spytał przezornie z pod ziemi Bazyliszek, wychylając ze szpary pod starym murem szeroką paszczę i błyskając zielonemi oczami „nie już komornik? Dek nic z tego, ja mam tu dożywotnia kwatera i darmowa, magistrackim dekretem dana — deklarowali co trzeba mnie siedzieć cichińko, nie narągać się, to moge żyć, nu, tak i żyje"...

—„Nie komornik, nie, cokolwiek ważniejsza persona raczyła niskie progi waszmości odwiedzić... ja, smok wawelski, na zaproszenie profesorów Almae Mater Vilnaensis oraz pauprów radośnych przybyły z Krakowa, by uczyć tutejszy, mdłej duszy naród, jako z wszetecznościami swemi walczyć należy, jako rycerskie rzemiosło uprawiać, jako męstwo zaprawiać, ku czemu bez nas wcaleby się inklinować nie potrafili, jako że septentrion zawżdy byli.

— „A ty niegodny, a ty chalera cienżka, a ty żulik przaklęty, będzi swoim ozorem na moje ludzie lazgać! Rozumu ich uczyć! Isz, należli się mądre! Bez ich my znaczy się nie żyli! Nie pracowali, nie rodzili się i nie umierali musi? a? Swoich grzechów niedość mieli, i swojej złości, i swoich głupich gawęd, jeszcze ichnich trzeba nam uczyć się!? Ach, nie żyje ja na świecie! Ach, żeb ja lepiej z tego koguciego jajka nie wyszedł, żeby ja był zginął od tego lustra, co to mnie szewczyk zakochany w kasztelance oczmucił, nim by takiego czasu dożył! A idż ty od mojej głowy, a to kiedy dam!"

I mały, o spiralnie skręconym ogonie Bazyliszek wywinął się nagle ze szpary i rzucił z całym impetem na dużego smoka, który siadłszy ciężko na wileńskim bruku rozwalił się wygodnie na boku i sapał, puszczając przez nos dym i tumany gazów odurzających. Bardzo był zdziwiony.

— „Czego się waćpan ciskasz", pytał skaczącego po nim Bazyliszka, broniąc się niezgrabnie od jego ostrych zębów i jadowitych pazurów „przywieźli mię tu... Święty Jerzy! ratuj sługę swego!" ryknął, bo mu Bazyliszek ucho oberwał, „ja cię tu jak pchłę zduszę, ty bakształski drobiazgu, tylko ryknę po swojemu, po królewsku"...

—„Odczep się niegodny, ja żadnego z tobo interesu nie mam, nie leź w moja miasta. — Ci ty nie słyszał, ci ty nie czytał żadna kronika, ani musi spojrzał do pana Zahorskiego książki? Wiadomo, rozum zamorski, nu, dek ci ty tego nie wiesz że *jak Wilno Wilnem żadnego tu smoka nie było i nie będzi, póki ja żyje, a ja tu wieczny*. Cóż to my już ostatnie? Każdy ma swoje. Kraków ma ciebie smoczysko... słysze z Niemców"?

— „Ach to kalumnja! To oszczerstwo! Protestuję"! ryczał smok.

— „Niechaj sobie... Niemce też... smoki, otoż niechaj sobie waspan i czysty Polak, ale siedź u swojej kwaterze i na swoich śmieciach, a ućciwemu Bazyliszku nie zabieraj, co do jego należy. *Ja, Bazyliszek* tu od wieków siedze, o mnie kroniki, książki pisały, nie o smoku, a teraz waspan tu szwendasz sie ludziom głowy bałamucisz, do siebie wabisz, z sobą znaczy uczysz wojować. Och jejej! Nie wiem ja ci to ućciwie! Powiedz sam!? Znaczy co swojego, co najbliższego, co dziady—pradziady znali i czego lękali się, (wiadomo kuždy swojego brzydactwa, swoich grzechów lęka się i z jemi wojuje), to teraz znaczy, niechaj o tem nie myślą, niech zapominają, niechaj koło siebie nie oglądajo się gdzie u kogo za piecem, ci w sumieniu bazyliszek siedzi, ci pod nogami plącze się, tylko teraz taka moda, żeb rozdziawiwszy się, zadarszy głowę, latać, wielkie smoki bijąc. a maleńkich bazyliszków zapominając.. Och dzieteczki, dzieteczki, niedobrze z tego będzie dla was jak wy w wielkie goście smocze zapatrzywszy się, o mnie zapomnicie; rozmnożą się wtedy wasze małe bazyliszki i każdego dnia dokuczą, a smok jak przyjechał, ogonem pokręcił, dym puścił, tak i do swojej jamy odpełźnie. To słyszysz waspan, cóż, będziesz tu na moich śmieciach moje miejsce zabierać, ci pojedziesz sobie pod Wawel"?

— „Pojadę, ale czy nie wrócę, jak mi znów dadzą wolny przejazd i subwencję"?.. mruknął smok...

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

P. Harniewiczowi nie podoba się Ch. D., woli Stronnictwo Chłopskie.

(Telefonem od własnego koresp. z Lidy).

Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, p. Harniewicz nie zaprzestał dotychczas swojej polityki. Widząc, że nic nie wskóra na terenie Okręgu Wyborczego Nr. 62, figurując na liście Ch. D. postanowił powoli wycofać się z tego stronnictwa, a rozpocząć swą działalność po stronie Stronnictwa Chłopskiego.

Ciekawe, w którą stronę zwróci się p. Harniewicz, gdy i tutaj niepowodzenia go spotkają??...

Tragiczne finały wielkanocnych zabaw.

(Od wł. koresp. z Nowogródka),

We wsi Daniłowicze, gminy dworzeckiej, pow. nowogródzkiego na drugi dzień wielkanocnych Świąt młodzież urządziła zabawę, która skończyła się bardzo tragicznie.

W toku wieczorynki, na którą przybyło moc młodzieży z innych wiosek rozegrał się istny dramat pomiędzy nietrzeźwymi chłopcami. Doszło z początku do ostrej sprzeczki, a później do ogólnej bójki, w której wzięło udział przeszło 20 młodzieńców. W zapale i podnieceniu nie cofnięto się przed niczem. W użycie weszły siekiery, młotki, odważniki, butelki z piaskiem i kamienie. W rezultacie świeżo wybrukowana ulica wioski spłynęła obficie krwią. Bójka przybrała ponurą, przygnębiającą postać, bo wyszło z niej aż 6-ciu poszkodowanych. Najbardziej pobity został Walenty Siomucha, któremu rozrąbano z tyłu plecy siekierą do wnętrzności i złamano kilka żeber. Stan jego jest beznadziejny, Mniej pobici zostali: Stefan Siomucha w głowę, Stanisław Jakszuk w oko, które zupełnie wykłuto, Józef Dobruk w głowę, Feliks Sieniewicz w nos i Józef Sieniewicz w głowę.

Powyższe przejmujące zgrozą zajście wstrząsnęło całą okolicą i wywarło przygnębiające wrażenie.

W tym samym dniu doszło do podobnego zajścia we wsi Kościukach gminy kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego, gdzie wśród ogólnie bojowego świątecznego nastroju przy sąsiedzkich porachunkach przebito widłami głowę Antoniemu Trofimczykowi.

Podobne wypadki, aczkolwiek są pełne zgrozy, przestały nas już dziwić, gdyż są prawie na porządku dziennym w każdej wiosce, gdzie porachunki są załatwiane dzisiaj najczęściej z nożem lub siekierą w ręku. Wszelako trzeba na zło szukać rady. Wiele się robi, by zmniejszyć i wyplenić to barbarzyństwo ze wsi. Zdawałoby się, że przedewszystkiem policja powinna tu wiele zdziałać. Tymczasem stosunek jej do tych spraw wiele pozostawia do życzenia, a czasem jest wręcz szkodliwy.

Nie wymieniamy różnych karygodnych wypadków ze względów zrozumiałych — policjant powinien służyć innym przykładem i być przez wszystkich szanowany, ale niech każdy z nich szczególnie z prowincji podda swoje częste zachowanie się wewnętrznej krytyce, a napewno wykryje wiele błędów, które nie mogą służyć dobrym przykładem innym.

Sumienny wieśniak uchronił pociąg od katastrofy.

(Od wł. koresp. z Nowog ódka).

Dnia 23 b. m. we środę wskutek ulewnego deszczu został uszkodzony na przestrzeni kilkunastu metrów tor kolejowy koło przystanku Korycy na linji Nowogródek—Nowojelnia. Idący o 7-ej godzinie wieczór pociąg osobowy z Nowogródka do Nowojelni uległby z pewnością katastrofie, gdyż uszkodzenia toru z władz kolejowych narazie nikt nie spostrzegł, gdyby nie sumienność opodal mieszkającego wieśniaka, kóry zauważywszy zepsuty nasyp rozpalił na miejscu wypadku ogień i w ten sposób zatrzymał nadchodzący pociąg, chroniąc go przez to od niechybnej katastrofy.

Wystrzał z zasadzki.

(Od wł. koresp. z Lidy).

W nocy z 24 na 25 kwietnia w majątku Ustroń Borki, gminy dokudowskiej, należącym do Ruszczyca, wystrzałem z karabinu nieznany sprawca usiłował pozbawić życia gajowego Teodora Laskowicza.

Strzał został oddany z podwórza przez okno w chwili, gdy gajowy Laskowicz podszedł do lampy, celem zmniejszenia światła, a wówczas był dobrze widziany z podwórza. Laskowicz po oddanym do niego strzale przez okno zdążył zauważyć pewnego osobnika, którego podejrzewa o usiłowanie zabójstwa. Policja wdrożyła w tej sprawie natychmiastowe dochodzenie.

Potajemne gorzelnictwo kwitnie.

We wsi Kłoczkowo, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego w posiadłości gospodarza Tadeusza Jermakowicza władze ujawniły kompletną gorzelnię do produkowania samogonki.

Również w lesie w okolicy wsi Kozłowszczyzna, gm. kraśnieńskiej policja wykryła całą garzelnię z aparatem i intensyljami. W momencie rewizji znaleziono dwie beczki z zacierem z żyta, przygotowanym do przerobienia go na spirytus.

Gorzelanych, w osobach Tadeusza Jermakowicza, Aleksandra i Mikołaja Sokołowskich oraz Teodora Bohdanowicza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Urządzenia. aparaty i wyprodukowaną samogonkę skonfiskowano.

LIDA

+ **Miły chlebodawca.** W dniu 24 kwietnia mieszkaniec wsi Pieszczowce, gminy bielickiej, niejaki Edward Wodejko dopuścił się gwałtu na osobie 14-letniej Nadziei Maławko, która u Wodejki od kilku miesięcy służyła. Zwyrodniałym chlebodawcą zaopiekował się narazie Posterunek P.P. w Bielicy.

BIELICA

+ **Pożar.** W dniu 25 kwietnia w okolicy Słokach, gminy bielickiej, wybuchł pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pastwą płomieni padła spiżarnia, chlew i stajnia oraz 8 owiec na szkodę Jana Pieściuka. Straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na 2 tysiące złotych.

IWJE

+ **Walne zebranie Związku Strzeleckiego w Iwju.** Przed kilku dniami w Iwju odbyło się walne zebranie członków Związku Strzeleckiego, na które przybyli prócz członków, Komendant Powiatowy Zw. Strzel. L. Kulikowski, Komendant Powiatowy P. W. i W. F. por. Baron, wójt gminy iwiejskiej p. Rutkowski oraz p. Lenoch kier. szkoły pow. w Iwju.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu z pp. Sancewiczem jako prezesem i Antonowiczem jako Komendantem Oddziału na czele.

Wierzymy, że praca Oddziału Związku Strzeleckiego w Iwju wreszcie wejdzie na właściwe tory, wobec czego życzymy nowemu Zarządowi pomyślnej i owocnej pracy.

ŚWIR

+ **Zakończenie kursu dla dorosłych.** W r. b. staraniem Nauczycielstwa 7 kl. Szkoły Powszechnej w Świrze, w listopadzie zostały zorganizowane Trzystopniowe Kursa dla Dorosłych. Prawie 50 młodzieży chętnie uczęszczało na naukę trzy razy tygodniowo.

W dniu 9.IV.30 r. nastąpiło uroczyste zakończenie powyższych kursów. Z pośród zaproszonych gości obecni byli księża miejscowi. p. wójt gminy świrskiej, p. doktór B. Habdank i inni. Chór ludowy pod batutą p. Aleksandra Kowalewskiego wykonał szereg pieśni ludowych. Następnie po przemówieniu miejscowego Kier. Szkoły P. T. Juchniewicza nastąpiło rozdanie świadectw z ukończenia powyższych kursów.

Miejscowy.

RAKÓW

+ **Dotkliwa kradzież.** Mieszkance folwarku Kalunówka, gm. rakowskiej Katarzynie Hajkowskiej skradziono weksel wystawiony przez Władysława Żołnierkiewicza na sumę 306 dolarów oraz 30 rubli w złocie.

Związek Międzykomunalny dla budowy i prowadzenia zakładów opiekuńczych w wojew. wileńskiem.

Pod taką nazwą powstała z Wilnie instytucja, charakteru samorządowego, która zasługuje na szczególną uwagę nietylko jako placówka społeczna w naszej Wileńszczyźnie, lecz i z tego względu, że jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w państwie, która już praktycznie rozpoczęła swoją działalność. Dnia 15-go b. m. odbyło się, jak podawaliśmy, pierwsze organizacyjne zebranie, na którem został wybrany Zarząd Związku w składzie: p. Br. Wędziagolski (prezes), p. Marja Iwaszkiewiczowa (wice-prezes), i dr. St. Brokowski. Na tem posiedzeniu zostały też powołane komisje: rewizyjną i budowlana.

25 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu wraz z Komisją budowlaną, na którem zostały wytknięte i uzgodnione najbliższe prace Zarządu i komisji budowlanej.

Jak już wskazuje sam tytuł, celem tego Związku jest budowa i prowadzenie zakładów opiekuńczych Pierwszem praktycznem zamierzeniem tej instytucji jest budowa sierocińca dla 120 dzieci, dla upamiętnienia 10-cio lecia powstania Rzeczypospolitej, który nosić będzie nazwę: Dom imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na ten cel są zebrane fundusze, które pozwolą już w okresie budowlanym tego roku wybudować główny gmach pod dach. Zarząd przywiązuje wielką wagę do pierwszych kroków rozpoczętej akcji ze względu na to, że jest to rzecz zupełnie nowa, gdyż nawiązuje się tu pewna kooperacja samorządu miasta Wilna z samorządami powiatowych związków komunalnych. Dobre rozwiązanie tego zagadnienia będzie mogło służyć dowodem, że powstawanie tak zwanych „Związków Celowych" jest zupełnie możliwe i pożyteczne. Należy przewidywać, że pomyślne rozwiązanie takiego zagadnienia całkowicie będzie zależało od dzielności zespołu wykonywującego to zadanie, od wystarczalności funduszów i umiejętnego ich wykorzystania.

Powrót z Rzymu wycieczki uczenic wileńskich.

Po blisko 2 tygodniowym pobycie we Włoszech powróciła wczoraj rano do Wilna wycieczka w ilości 20 osób, składająca się wyłącznie z uczenic gimnazjum S. S. Nazaretanek. Kierowniczką wycieczki była dyrektorka tego gimnazjum, siostra Loyola.

Wycieczka zwiedziła Wenecję, Florencję i Rzym. W W. Sobotę uczenice wileńskie zostały przyjęte na specjalnej audjencji przez papieża Piusa XI-go. W dowód swych uczuć religijnych i przywiązania do Głowy Kościoła katolickiego jedna z uczenic w imieniu katolickiej młodzieży szkolnej w Wilnie ofiarowała Ojcu Świętemu wspaniały bukiet róż, przewiązany jedwabną wstążką o barwach papieskich.

Po dłuższej serdecznej pogawędce Papież udzielił apostolskiego błogosławieństwa młodzieży polskiej i Polsce.

—oo—

Dekoracja polskich siostr miłosierdzia orderami łotewskiemi.

Jak się dowiadujemy, dziś o godz. 1-ej po poł. w lokalu oddziału wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się uroczystość nadania orderów łotewskich kilku siostrom miłosierdzia, które w czasie wojny polsko-bolszewickiej pełniły pełną poświęcenia pracę samarytańską oraz położyły wybitne zasługi przy udzielaniu pomocy rannym sprzymierzonym żołnierzom łotewskim.

Dekoracji dokona konsul łotewski w Wilnie p. Feliks Donas.

KOMUNIKAT.

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie zawiadamia, iż wznowił udzielanie kredytu pod zastaw produktów rolnych. Pożyczki udzielane będą na termin 6-ciomiesięczny, jednakże po upływie 3 miesięcy winna nastąpić częściowa spłata w wysokości 50% długu.

Kredyt będzie udzielany pod zastaw żyta, jęczmienia i owsa; pszenica jest od zastawu wyłączona. Z pożyczek korzystać mogą wyłącznie ci rolnicy, którzy w sezonie bieżącym z kredytu w formie zastawu rolniczego wcale nie korzystali.

O bliższych szczegółach, dotyczących omawianego kredytu można się poinformować w Państwowym Banku Rolnym Oddziale w Wilnie, ul. W. Pohulanka 24.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa.** Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda **Franciszka-Józefa** jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym. Żądać w aptekach i drog.

Przypominamy

każdemu, kto docenia doniosłość idei oszczędności w życiu pojedyńczego człowieka i znaczenie społeczne gromadzenia tych oszczędności w odpowiedniej instytucji, przypominamy, że

P. K. O.

największa i najbogatsza Instytucja oszczędnościowa w Polsce, słusznie zwana Skarbnicą Narodu, chcąc przyczynić się do rozpowszechnienia jasnego sądu o oszczędzaniu, ogłasza

KONKURS Z NAGRODAMI

a mianowicie:

należy jasno i treściwie z właściwem umotywowaniem odpowiedzieć na 3 pytania:

1) Dlaczego należy oszczędzać?

2) Jakie znaczenie ma książeczka oszczędnościowa dla jednostki i rodziny?

3) Dlaczego najdogodniej jest lokować swoje oszczędności w P. K. O.?

Pomiędzy autorów najlepszych odpowiedzi będzie rozdzielonych 29 nagród, według następującej kolejności:

za najlepszą odpowiedź przeznacza się 1 nagrodę w kwocie zł. 1000.—
3 nagrody po zł. 500.—
5 nagród „ „ 200.—
10 nagród „ „ 100.—
10 nagród „ „ 50.—

Termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 30 kwietnia b. r.

W odpowiedzi należy podać: imię, nazwisko, numer posiadanej książeczki P. K. O.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Biura Ekonomicznego P. K. O. w Warszawie, Jasna 9.

Każdy Urząd Pocztowy wydaje książeczki oszczędnościowe P. K. O.

Nagrodzone odpowiedzi będą opublikowane.

Wypuszczenie z więzienia b. posła B. Taraszkiewicza.

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o zamierzonem ułaskawieniu skazanych z procesu „Hromady" dowiadujemy się, iż ułaskawienie to jeszcze nie nastąpiło i decyzje ostateczne jeszcze nie zapadły.

Natomiast wczoraj, to jest dn. 26 b. m. zostało zarządzone przerwanie odbywania kary więzienia w stosunku do był. posła Taraszkiewicza, aż do czasu rozstrzygnięcia kwestji tego ułaskawienia.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.

Eksplodujący granat ranił 5 osób.

W dniu 25 b. m. koło godz. 18-ej na placu Broni w Wilnie podczas ćwiczeń zespołu podoficerów 1-go p. p. Leg. zaszedł tragiczny wypadek. Z nieustalonych narazie przyczyn eksplodował granat, skutkiem czego **zostali ciężko ranni: porucznik Lutek, plutonowy Pajko i kapral Lorencki,** natomiast plut. Ulicki i Urbanowicz zostali lżej ranni. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku niezwłocznie zostało zawezwane wojskowe pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu rannym pierwszej pomocy odwiozło ich do szpitala wojskowego.

Na miejsce wypadku przybyła również specjalna komisja wojskowa, która prowadzi szczegółowe dochodzenie celem wyświetlenia przyczyny tragicznego wypadku oraz ewentualnego ujawnienia winnych dla pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.

Nieszczęśliwy ten wypadek wśród wileńskich sfer wojskowych wywołał przygnębiające wrażenie.

Przygotowania do przyjęcia P. Prezydenta.

Wczoraj, w sobotę wieczorem, odbyło się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Prezydjum Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Przyjęcia Pana Prezydenta na Wileńszczyźnie. Uchwalono dokooptować do Komitetu Wykonawczego p. Anatola Fryda, p. Saula Trockiego i p. senatora Izaaka Rubinsteina.

Następnie Prezydjum Komitetu odbyło konferencję z przedstawicielami organizacyj, biorących udział w przyjęciu Pana Prezydenta. Uchwalono posiedzenie plenarne Komitetu Wykonawczego odbyć dnia 5 maja o godz. 18.30.

KRONIKA

Niedziela 27 Kwietnia	Dziś: *Przewod.* Teofila. Jutro: Pawła od Krzyża. Wschód słońca—g. 4 m. 17 Zachód —g. 18 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologj: U. S. B. w Wilnie z dnia 26/IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia: + 11° C
„ **najwyższa:** + 15° C
„ **najniższa:** + 8° C
Opad w milimetrach: 0,5
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

— **J. E. Ks. Biskup Bandurski** wyjechał w sobotę dnia 26 kwietnia b. r. do Wołkowyska na uroczystości 10 lecia Pułku 3-go Strzelców Konnych, które odbędą się w dniu 26 i 27 kwietnia.

— **Wyjazd p. wojewody na inspekcję.** Dn. 27 b. m. w niedzielę rano p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz wyjechał na inspekcję do Święcian w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewskiego i swego sekretarza osobistego p. Wendorffa. Powrót p. wojewody do Wilna nastąpi w poniedziałek.

URZĘDOWA

— We czwartek dn. 1 maja Konsulat łotewski będzie nieczynny z powodu rocznicy otwarcia Łotewskiej Konstytuanty.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** Na dzień 29 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tem poza omówieniem aktualnej obecnie sprawy kredytów budowlanych dla Wilna, dokonany zostanie wybór zastępcy przewodniczącego Komitetu.

— **Roboty wodociągowe.** Magistrat m. Wilna zamierza w roku bieżącym nadal prowadzić w mieście roboty wodociągowe i w związku z tem preliminował na ten cel 170.000 złotych.

SĄDOWA

— **Zatwierdzenie konfiskat.** Ostatnio na sesji gospodarczej Sądu Okręgowego w Wilnie zostały zatwierdzone konfiskaty czasopism, zarządzone przez władze administracyjne w stosunku do nakładu „Dziennika Wileńskiego" Nr. 79 i 86 oraz „Naszej Żyźni" Nr. 442.

Z POCZTY

— **Wilno otrzymało połączenie telefoniczne ze Szwecją.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów z dniem 25 kwietnia r. b. wprowadziła komunikację telefoniczną między Wilnem a wszystkiemi urzędami w Szwecji. Opłata za 3 minutową rozmowę zwykłą wynosi od 10 fr. 60 c. do 16 fr., w zależności od stref szwedzkich.

Opłata za rozmowę ze Stokholmem wynosi 12 fr. 40 centymów.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Kto może otrzymać pracę?** W ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie wakuje obecnie większa ilość wolnych miejsc dla żeńskiej służby domowej oraz ogłoszone zostały zapotrzebowania na robotników rolnych do robót na terenie województwa wileńskiego i białostockiego.

— **Stan bezrobocia w Wilnie nie uległ zmianie.** Według oficjalnych notowań miasto Wilno liczy obecnie 3770 bezrobotnych, w tem 2744 mężczyzn i 1026 kobiet.

Stan bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego zasadniczo nie uległ zmianie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Apel do społeczeństwa.** Tow. Ochrony Kobiet w Wilnie utrzymuje Schronisko przy ul. Makowej 15 — dla młodych kobiet poszukujących pracy. Tow. nie posiada funduszów by stworzyć tak potrzebną na tej placówce bibljoteczkę. Zwraca się więc do ludzi dobrej woli prosząc o ofiarowanie na ten cel książek i pism.

Darowując naszym młodym pensjonarjuszkom dobrą książkę ofiarodawca stanie się prawdziwym dobroczyńcą instytucji i jej mieszkanek.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Tow. Ochrony Kobiet podaje do wiadomości,** że Walne Zgromadzenie Tow. odbędzie się dnia 30 b. m. o godz 18 w Małej Sali konferencyjnej Województwa przy ul Magdaleny.

— **Ogólne zebranie Chrześc. Zw. Zawod. Prac. Budowlanych** odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 1-ej pp. w lokalu Zdiązku przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Ogólne zebranie Chrześc. Zw. Zawod. Piekarzy** odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 9-ej rano w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Ogólne zebranie Chrześc. Zw. Zawod. Murarzy i Betoniarzy** odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 1-ej pp. w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Ogólne zebranie Chrześc. Zw. Zawod. Szewców** odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 4-ej pp. Sekcji robotników o godz. 4-ej pp. i Sekcji chałupników o godz. 6-ej wiecz. w sali przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Z Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego komunikują,** że Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 11 maja r. b. o godz. 5 po południu w lokalu muzeum etnograficznego w Wilnie przy ul. Zamkowej 11 z następującym porz. obrad: 1) zagajenie, 2) wybór przewodnicz. i sekret., 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie rady nadzorczej, 5) wybór nowych członków zarządu na miejsce ustępujących, 6) wolne wnioski. Wszyscy członkowie towarzystwa proszeni są o przybycie.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet składa serdeczne podziękowanie p. dr. Kalubersz-Marynowskiej Hannie za ofiarną pracę na stacji opieki nad matką i dzieckiem, jak również za ofiarowanie 50 złotych na zakup ław dla tejże stacji.

— **Podziękowanie.** Komenda Placu Wilno składu Dyrekcji kin: Hollywood, Helios i Sport serdeczne podziękowanie, za urządzenie bezpłatnych poranków dla żołnierzy garnizonu wileńskiego w dniu 20 i 21 kwietnia b. r. z okazji Świąt Wielkanocnych.

ZABAWY

— **Bezpłatne przedstawienie** opery-komedji „Werbel Domowy" odbędzie się dziś w Kile Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej 12. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Zabawa ogrodowa.** Dziś w niedzielę o godz. 5-ej wiecz. rozpocznie się w ogrodzie Bernardyńskim zabawa ogrodowa harcerzy. W razie deszczu zabawa odbędzie się w „Świcie", Mała Pohulanka 4. Dochód przeznaczony na kolonje i obozy Chorągwi Harc. Żeńskiej.

W programie: tańce ludowe, śpiewy, monologi i pantominy. Bezpłatne rozlosowanie smoczego skarbu. Orkiestra.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś dwa przedstawienia. Po południu o 3.30 po cenach specjalnie zniżonych widowisko dla dzieci i młodzieży baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień". Wieczorem o 8 **ukaże się** po raz ostatni w sezonie wywołująca wstrząsające wrażenie sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway".

— **„Przestępcy".** We wtorek premjera głośnej sztuki Brucknera „Przestępcy". Przygotowania do wystawienia tej nowości scen europejskich odbywają się pod kierownictwem reżyserskiem dyr. Zelwerowicza od dłuższego czasu. Sztuka wywołała wielkie zainteresowanie.

— **Teatr Miejski Lutnia. Ostatnie występy szopki politycznej.** Wobec wielkiego powodzenia warszawska szopka polityczna wystawioną zostanie dziś dwukrotnie na przedstawieniach popołudniowych o 3.30 i 5.30 pp. Pragnąc uprzystępnić oglądanie znanych postaci w doskonałem satyrycznem ujęciu Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima ceny miejsc zostały zniżone. Szopka polityczna ze względu na swą dowcipną i aktualną treść oraz świetne artystyczne wykonanie zyskała ogólne uznanie publiczności. Bilety do nabycia w kasie zamawiań od godz. 11 rano.

— **Dzisiejszy występ H. Ordonówny i K. Hanusza.** Niezwykłe zainteresowanie wywołał występ ulubienicy publiczności H. Ordonówny. Niezrównana ta artystka po występach zagranicą ukaże się dziś raz jeden w Wilnie w Teatrze Lutnia czarując słuchaczy wykonaniem najnowszych piosenek i przebojów. Bogaty i urozmaicony program zawiera szereg ulubionych piosenek w oryginalnem artystycznem ujęciu w połączeniu z tańcem. W wykonaniu programu bierze udział znakomity artysta Teatru „Morskie Oko" świetny piosenkarz Karol Hanusz. Akompanjament objął Zygmunt Wiehler. Pozostałe bilety nabywać można dziś od 11 w ciągu całego dnia. Początek 8.30

— **Dzisiejszy recital fortepjanowy Tamary Bay.** Staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego wystąpi dziś na poranku w Teatrze Miejskim Lutnia wybitna pianistka Tamara Bay, która zdobyła wielki sukces artystyczny na koncertach w Zurychu i Berlinie. W interpretacji tej utalentowanej artystki usłyszymy Mendelsohna (variations serieuses), Brahmsa (capricio), Liszta, Debussy, Szopena, Szumana (etudes symphoniques) i szereg innych. Ceny miejsc zniżone. Bilety w kasie zamawiań od 11 rano.

— **Jutrzejszy koncert Mikołaja Orłowa.** Jutro czeka publiczność wileńską niezwykła uczta artystyczna. Wszchświatowej sławy pianista wirtuoz Mikołaj Orłow po triumfach swoich zagranicą i w Polsce wystąpi raz jeden w Wilnie na koncercie, który się odbędzie w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance. Fenomenalny ten pianista czarować będzie słuchaczy świetnym wykonaniem arcydzieł muzycznych: Beethovena, Szopena, Webera, Liszta, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Bałakirewa i in. Pozostałe bilety nabywać można w kasie zamawiań 11—9 w. bez przerwy.

— **Poranek baletowy Sawinej-Dolskiej.** W niedzielę 4 maja r. b. w Teatrze Miejskim Lutnia odbędzie się poranek baletowy znanej baletnicy Sawinej-Dolskiej oraz jej uczenic. Zupełnie nowy program obiecuje być bardzo ciekawy. Początek o godz. 12 pp. Bilety do nabycia od 50 gr. w kasie Teatru Lutnia.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 27 kwietnia 1930.

9.30: Transmisja otwarcia Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, koncert symfoniczny i odczyty rolnicze z Warszawy. 15.00: „Sezonowe prace w pasiece" odczyt. 16.45: „O inteligencji dzieci" odczyt. 17.10: Podwieczorek dla dzieci. 17.40: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: „Kukułka Wileńska" 19.25: Język niemiecki. 19.40: Program na poniedziałek, rozmaitości i sygnał czasu. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.45: Słuchowisko z Krakowa. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 kwietnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Kom. meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) „Powstanie Styczniowe", 2) „Drugie Cesarstwo". 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Kom. Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Kronika życia młodzieży. 17.40: „O romantyzmie francuskim i polskim" odczyt wygłosi Helena Romer-Ochenkowska. 18.05: Recital Wilhelma Backhausa. 18.50: Aud. literacka. 19.25: Lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Zbrodnia i kara" odczyt. 20.30: Koncert międzynarodowy z Wiednia, komunikaty i muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

O INTELIGENCJI DZIECI

Odczyt na powyższy temat usłyszymy.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW

W Poznaniu, transmituje dzisiaj o g. 9.30 nasza Rozgłośnia.

PODWIECZOREK DLA DZIECI

Polskie Radjo wraz z firmą Philips zorganizowało w lokalu Wystawy Philipsa podwieczorki dla dzieci. Jeden z takich podwieczorków odbędzie się dzisiaj o g. 17.10.

CIEKAWY ODCZYT

usłyszymy w poniedziałek o godz. 20.05. Prof. S. Glazer wygłosi pogadankę p. t. **„Zbrodnia i kara“**. Odczyt ten niewątpliwie zaciekawi nietylko prawników lecz i szersze warstwy miejscowego społeczeństwa.

ODCZYT O ROMANTYZMIE FRANCUSKIM I POLSKIM

wygłosi w poniedziałek p. Romer-Ochenkowska.

TEATR JAKO STUDJO.

Towarzystwo amerykańskie „National Broadcasting Company“ nabyło w New Yorku pewien teatrzyk celem przerobienia go dla celów radjonadawczych. Dało się to łatwo zrobić ze sceną i miejscem dla orkiestry. Ale duża widownia nie dała się zużytkować tak, aby audycje dobrze wychodziły. Rozwiązano więc to zadanie w taki sposób, że widownia pozostała tem, czem była i cały proces nadawania audycji uczyniono publicznym, to znaczy poprostu wpuszczano publiczność za biletami. Scenę i miejsce orkiestry oddzielono od widowni ruchomą ścianą szklaną, którą tylko w razie potrzeby się zasuwa. Wtedy publiczność na widowni otrzymuje audycję przez odpowiednie urządzenia głośnikowe i widzi wykonawców. Teatr jest dosyć duży. Ma około 600 miejsc siedzących, a w orkiestrze grać może stu muzyków. Nowy ten radjoteatr cieszy się dużą frekwencją.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

W. K. S. 1 p. p. Leg. — Żaks 1 : 1 (1 : 0). Rozegrany wczoraj na boisku Makabi pierwszy mecz piłki nożnej z serji rozgrywek o mistrzostwo klasy A Wil. O. Z. P. N. dał wynik remisowy.

Mecz nieciekawy gra chaotyczna z obu stron chwilami wprost kompromitująca poziom wileńskiej A klasy, inna rzecz, że fatalne boisko, pełne dziur i nierówności niemało przyczyniało się do ogólnego chaosu gry.

Bramki strzelili dla wojskowych Wróbel a dla Żaksa lewy łącznik. Sędziwał p. Beigiel.

Poprzedzający mecz drużyn A klasowych mecz rezerw, przyniósł dwucyfrowe zwycięstwo rezerwom W. K. S. 1 p. p. Leg. 10 : 0 (6 : 0). Sędziował p. Wasilewski.

Wkońcu musimy zaznaczyć, że i tym razem zawody piłki nożnej rozgrywane na boisku Makabi zakończyły się awanturą, która miała miejsce w czasie przerwy gry.

Dziwi nas, że **Wydział Gier i Dyscypliny** Wil. O. Z. P. N. dotychczas nie zamknął do rozgrywek mistroskich boiska, jak również nie stara się wpłynąć na gospodarzy boiska, ażeby wreszcie choć jeden mecz odbył się bez awantur.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Okradła męża i zbiegła z kochankiem. Przestępczą parę ujęto w Wilnie.

Jadwiga Popławska ze wsi Piekieniszki, gm. rudziskiej, porzuciła męża i zbiegła ze swym kochankiem Janem Traszakowskim, mieszkańcem wsi Markieniki, gm. trockiej.

Przed ucieczką Popławska skradła mężowi 500 zł., za które hulała w Wilnie.

Sielankę tę jednak zepsuła niedyskretna policja, która gruchającą tu parę zatrzymała i odesłała do rozporządzenia władz sądowych w Rudziszkach.

Zawodowa „potokarka“ ujęta na gorącym uczynku okradania wieśniaków.

W czasie piątkowego targu na rynku Łukiskim ujęta została znana policji zawodowa specjalistka od okradania wozów wiejskich Liba Grynblat (ul. Żydowska 14) która z wozu gospodarza ze wsi Gipiny, gm. mickuńskiej Macieńca, skradła osełkę masła.

„Potokarkę“ policja aresztowała.

Ujęci dezerterzy.

Wywiadowcy wydziału śledczego ujęli i zaaresztowali dwóch dezerterów z 5 pułku lotniczego, a mianowicie: Wiktora Bagińskiego i Adama Binkiewicza.

Ten ostatni przed ucieczką z oddziału skradł umundurowanie wojskowe, które policja odnalazła i odebrała.

Dezerterów przekazano władzom wojsk.

Wypadki za dobę.

Od dnia 25 do dnia 26 b. m. zanotowano ogółem 47 wypadków, w czem: kradzieży 3, opilstwa 12, przekroczeń amnistr. 21.

Rozmaitości

MEKSYKAŃSKA HISTORJA.

Piękny Meksykanin, Antonio Orozoo, kochał się nazabój w urodziwej nad wyraz Marji Matalia — cóż z tego jednak, skoro kokieteryjna Marja obdarzała swymi względami innego młodziana — Pablo Carmonę. Sroga zazdrość wzbierała w sercu Antonia, aż wreszcie podsunęła mu plan szatański. Antonio przywiązał na łańcuchu psa przed swoją haciendą, trzymając go przez trzy dni w największej spiekocie bez kropelki wody. A gdy pies się wściekł poszczuł go na szczęśliwego konkurenta, który przechodził właśnie koło jego ogrodzenia. Pokąsany Pablo zmarł wkrótce wśród nieludzkich cierpień, Antoniem zaś zajęła się policja. Korzystając z chwili nieuwagi strażników, Antonio znalazł się na wolności i, sadząc długiemi susami, dopadł domu Matalji. Tu pchnięciem sztyletu zamordował ukochaną, poczem uciekł w góry. Obecnie tuła się w górach El Sancillos tropiony przez oddziały żandarmów, w których ręce lada chwila wpadnie. A jeśli uda mu się uniknąć kuli, czy szafotu, czekają go kły dzikich zwierząt.

S. S. VAN DINE.

Sprawa „biskupa“.

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

4)

Obok ciała czerwieniała duża kałuża zakrzepłej krwi, która rozlała się w formie ogromnej, wskazującej na coś ręki. Ale rzeczą, która przykuła przedewszystkiem naszą uwagę i przejęła głęboką trwogą, była cienka strzała, tkwiąca prostopadle w piersi zmarłego — z lewej strony. Wystająca jej część miała może dwadzieścia cali długości. W miejscu, w którem wbiła się w ciało, widniała duża, ciemna plama. Co nadawało temu dziwnemu mordowi jeszcze bardziej niesamowity charakter, to pęk pięknych czerwonych piór, zdobiących rączkę strzały. Nadto na drzewcu jaśniały dwa turkusowe prążki. Miałem uczucie nierealności, tak jakbym patrzył nie na tragedję lecz na scenę z dziecinnego tearzyku.

Vance przyglądał się ciału z przymkniętemi powiekami i rękoma w kieszeniach płaszcza. Pomimo pozornej niedbałości tej postawy czułem, że mózg jego pracuje z nadzwyczajną sprawnością, zestawiając i porównywując dostrzeżone fakty.

— Dziwna to strzała! — zaczął. — Przeznaczona na grubą zwierzynę... Niewątpliwie należy do oglądanej przez nas kolekcji etnologicznej. I celnie wypuszczona — nadzwyczajnie — prosto w serce, między żebra... Nadzwyczajnie! Słuchaj, Markham, taka celność jest poprostu nadludzka. Taki udany strzał mógł się zdarzyć przypadkowo, ale przecież zabójca tego człowieka nie zdawał się na los szczęścia. Ta potężna strzała myśliwska, zabrana w pośpiechu ze ściany, wskazuje na premedytację. — Nagle pochylił się nad ciałem. — A! bardzo interesujące! Karb strzały jest złamany — wątpię, czyby się jeszcze dała użyć. — Zwrócił się do Heatha. — Sierżancie, gdzie profesor Dillard znalazł łuk? — niedaleko okna klubu, co?

Heath drgnął.

— Tuż pod oknem, proszę pana. Leży na fortepianie. Zaraz przybędą daktyloskopowie i...

— Obawiam się, że znajdą co najwyżej odciski palców profesora — Vance otworzył papierośnicę. — Skłonny jestem przypuszczać, że sama strzała jest wolna od odcisków.

Heath przyglądał mu się badawczo.

— Skąd pan wywnioskował, że łuk musiał leżeć koło okna, panie Vance? — zapytał.

— Logiczny wniosek, zważywszy na kierunek ciała zabitego.

— A więc zastrzelono go zbliska? Vance potrząsnął głową.

— Nie, sierżancie. Miałem na myśli fakt, że nogi ofiary zwrócone są ku drzwiom sutereny i podgięte, chociaż ręce są rozpostarte. Czy upadłby w ten sposób człowiek, któryby dostał pocisk w serce? Jak się panu zdaje?

Heath zastanowił się chwilę.

— Niee — rzekł wkońcu. — Byłby raczej skurczony, albo, gdyby upadł nawznak, nogi miałby wyprostowane, a ręce zgięte.

— Dobrze. A teraz spójrz pan na kapelusz. Gdyby upadł nawznak, kapelusz leżałby koło głowy, a nie koło nóg.

— Vance — zapytał ostro Markham — co ty właśnie masz na myśli?

— O, mnóstwo rzeczy i wszystkie wskazują na nieracjonalną hipotezę, że ten nieszczęśliwy nie zginął bynajmniej od łuku i strzały.

— Więc w jakim celu, na miłość boską...

— Właśnie. W jakim celu ta cała obłąkańcza inscenizacja? Słowo daję, Markham, mamy do czynienia z czemś upiornem

W tej chwili otworzyły się drzwi tutereny i z ich mrocznej głębi wynurzył się dr. Doremus w towarzystwie detektywa Burkego. Podał nam wszystkim rękę i zwrócił się z żartobliwą irytacją do Heatha.

— Do licha, sierżancie — poskarżył się, przesuwając kapelusz jeszcze bardziej na bakier. — Na dwadzieścia cztery godziny tylko trzy spędzone nad jedzeniem i pan niezmiennie wybiera te trzy godziny, aby mi zawracać głowę...

Ukląkł i jął badać doświadczonemi palcami martwe ciało.

Markham przyglądał się przez chwilę, poczem zwrócił się do Heatha.

— Sierżancie, pójdę teraz na górę pomówić z profesorem. — Spojrzał na Doremusa. — I z panem, doktorze chciałbym pomówić zanim pan odejdzie.

— Dobrze — Doremus nie podniósł nawet oczu. Przewrócił właśnie ciało nabok i obmacywał podstawę czaszki.

Rozdział III.

PRZYPOMNIANE OSTRZEŻENIE.

(Sobota 2 kwietnia, godz. 1.30 po poł.)

Do głównego hallu wchodzili właśnie kapitan Dubois i detektyw Bellamy, rzeczoznawcy daktyloskopji. Zajął się nimi Snitkin. Ja, Markham i Vance udaliśmy się tymczasem na drugie piętro.

Luksusowa ogromna bibljoteka zajmowała całą szerokość budynku i wychodziła oknami na 76 street. Dwie ściany zastawione były szafami, sięgającemi do sufitu. W środku stał wielki, rzeźbiony stół, zasłany papierami i broszurami. Fotele obite ciemną skórą, były obszerne i wygodne. Zewsząd nęciły oko dzieła sztuki, obrazy i rzeźby.

Profesor Dillard siedział koło stołu z nogą na taborecie. W rogu koło okna spoczywała w fotelu jego siostrzenica, dziewczyna silna, zdrowa, o klasycznych wyrazistych rysach twarzy, ubrana prosto, prawie surowo.

Profesor nie wstał na nasze spotkanie i nawet nas nie przeprosił. Uważał widocznie, że powinniśmy wiedzieć o jego chorobie. Przedstawiliśmy się i Markham wyjaśnił krótko obecność Vance'a i moją.

— Przykro mi, sędzio — rzekł profesor, gdy zajęliśmy miejsca, że pańską wizytę zawdzięczam tylko tragedji. Ale i tak rad jestem, że pana widzę. Pewnie pan chce przesłuchać mnie i Bellę. Proszę. Jesteśmy do usług.

Profesor Bertrand Dillard był to mężczyzna lat przeszło sześćdziesięciu, lekko zgarbiony od siedzącego trybu życia, gładko wygolony, z gęstą siwą czupryną, zaczesaną na tył głowy. Jego małe oczka spoglądały przenikliwie i bystro, a w zmarszczkach ust czaił się wyraz intensywnej stanowczości. Rysy twarzy wskazywały na marzyciela i uczonego. Jak zresztą wiadomo, szalone marzenia tego człowieka o czasie, przestrzeni i ruchu zrealizowały się w podstawę faktu czysto naukowego. Nawet w tej chwili twarz jego miała wyraz skupionego oderwania, tak jakby śmierć Robina była li tylko natrętnem zdarzeniem, które zakłóciło wewnętrzny dramat jego myśli.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski